

KOMUNIKAT NR 8

Komitetu Obchodów 100-lecia Urodzin ks. Leona Kantorskiego

listopad, grudzień 2018

www.kantorski1918.pl

kantorski1918@gmail.com

W sobotę, 17 listopada tego roku odbyła się promocja książki o ks. Leonie Kantorskim – „Brat Lew”. Jest to zbiór trzydziestu wspomnień spisanych przez Izabelę Górnicką - Zdziech z pomocą Grzegorza Dąbrowskiego. Zasadniczą część książki to zapis rozmów, które odbyły się od czerwca 2015 do maja 2018 roku, choć jest też kilka rozmów wcześniejszych. Redaktorem książki była Małgorzata Wittels. Pomocą w tej pracy służyli: Hanna Bartoszewicz, Paweł Kądziała i Dariusz Michalski. Wspomnienia wzbogacają fotografie m.in. Henryka Bazydło, Mieczysława Klajnnowskiego i Jana Gołąba. Wydawcą jest Towarzystwo Przyjaciół Miasta Ogrodu Podkowa Leśna. Książkę wydrukowaną w nakładzie 750 egzemplarzy można nabyć w podkowieńskiej księgarni.

Na wstępie spotkania został zaprezentowany film o księdzu Leonie wg scenariusza i reżyserii Ewy Golis. Następnego dnia film wraz z wystawą zdjęć Henryka Bazydło był prezentowany w Gminnym Ośrodku Kultury w Brwinowie. Film oraz wystawa zostały dofinansowane ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu Patriotyzm Jutra.

Spotkanie promocyjne prowadził Jacek Wojnarowski – prezes zarządu wydawcy książki i Grzegorz Dąbrowski. Poniżej publikujemy obszernie fragmenty dokumentacji promocji.

We wtorek, 27 listopada br. o g. 23 autorka książki Izabela Górnicka - Zdziech oraz Grzegorz Dąbrowski byli gośćmi radia TOK FM i redaktora Tomasza Stawiszczyńskiego. Audycja zatytułowana „Miałby odwagę zwrócić uwagę nawet Ojcu Świętemu” jest dostępna na stronie internetowej radia.

W niedzielę, 2 grudnia 2018 r. Trapiści i ich przyjaciele zorganizowali koncert ku pamięci niedawno zmarłego swojego kolegi, elektroakustyka Trapistów – Leszka Kałuży. Koncert odbył się w Podkowie Leśnej przy ul. Świerkowej. Dziękujemy.

Na początku grudnia 2018 ukazała się reedycja płyty z Mszą beatową „Pan przyjacielem moim” w wykonaniu zespołu Czerwono – Czarni. Szczegóły pod adresem:

<http://polskienagrana.com.pl/2018/12/04/msza-beatowa-pan-przyjacielem-moim/>

Płyta jest dostępna w sklepie internetowym:

<https://bonito.pl/k-210142734-msza-beatowa-pan-przyjacielem-moim-cd>

W numerze 50 Tygodnika Powszechnego z 10 grudnia 2018 ukazał się artykuł Karola Kleczka „Brat Lew i beatowcy”.

Grzegorz Dąbrowski – SEKRETARZ KOMITETU

Promocję książki zakończyła wspólna pieśń – modlitwa: „Idzie z dala noc”



Powitanie Władysława Gołąba



Władysław Gołąb

Szanowni Państwo. Trzy lata temu, z inicjatywy Pana Grzegorza Dąbrowskiego, fundacja „Lumen – Fundatio pro Educatione” podjęła decyzję powołania Komitetu 100-lecia Obchodów urodzin ks. Leona Kantorskiego. Stanęliśmy przed zasadniczym problemem ogarnięcia wielkiego bogactwa dzieł, które inicjował i prowadził ks. Leon. Zobaczyliśmy na nowo, jak wielki wpływ miał na Kościół św. Krzysztofa i na nasze miasto.

Za nami kilka wydarzeń związanych z tym jubileuszem. Wspomnę przede wszystkim 50-lecie Mszy beatowej i uroczystości, których kulminacją była liturgia w niedzielę, 15 kwietnia tego roku pod przewodnictwem kardynała Kazimierza Nycza, a potem wrześniowa sesja Rady Miasta związana z nadaniem Honorowego Obywatelstwa Podkowy Leśnej dla Pani Katarzyny Gärtner.

Pan Profesor Kazimierz Gierzod wielki przyjaciel księdza Leona, który stanął na czele naszego Komitetu, zmarł w Wielkanoc tego roku. Zastąpiłem go, kontynuując, razem z księdzem Proboszczem i Burmistrzem miasta, jako wiceprzewodniczącymi, obchody jubileuszu ks. Leona. Dziś jest kolejny element tych obchodów --promocja książki ze wspomnieniami o księdzu Leonie „Brat Lew”, książki, która ukazuje jego osobę w oczach przyjaciół, wychowanków, pokazuje też aurę parafii św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej. Jest dedykowana tym osobom, które w ostatnich siedmiu latach życia ks. Leona zapewniły mu poczucie, że jest w domu, u siebie, w „ukochanej podkowieńskiej parafii”. Księdzu Proboszczowi, personelowi medycznemu, personelowi rehabilitującemu, pani Joannie wraz z córką, panu Grzegorzowi wraz z personelem szkoły, zgromadzeniom zakonnym, członkom Trapistów, wielu innym osobom pragniemy tą książką okazać naszą wdzięczność. Mamy nadzieję, że ożywi ona wspomnienia wspólnie przeżytych lat u boku księdza Leona Kantorskiego.

Dziękuję także tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej książki. To była żmudna, trwająca trzy lata praca. Wdzięczność kieruję także do wydawcy, którym jest Towarzystwo Przyjaciół Miasta Ogrodu Podkowa Leśna. I życzę byśmy za przykładem ks. Leona mieli otwarte serca na sprawy, którymi żył i których nas uczył ten czcigodny kapłan. By wzajemna życzliwość, wspieranie się i miłość bliźniego były naszym udziałem przez kolejne lata, jako żywa pamiątka dziedzictwa ks. Leona.

Życzę miłej lektury.



Ewa Golis

Grzegorz Dąbrowski

Skąd tytuł książki – „Brat Lew?”. Imię Leon w języku greckim oznacza lew. Jako młody licealista, wtedy młodzi mają swoich idoli i ich zdjęcia umieszczają w różnych miejscach swojego pokoju, miałem zdjęcie ks. Leona i pamiętam, że cytat, który napisałem z tyłu fotografii dotyczył też lwa. Myślę, że kontrast: łagodność określenia brat i groźno brzmiące słowo lew dodatkowo opisuje osobowość tego kapłana. Książka zawiera trzydzieści wspomnień. Znacząca część to rozmowy. Jest podzielona na sześć rozdziałów, uzupełnionych zdjęciami. Myślę, że ta lektura dzisiejszego wieczoru będzie przyjemna i pożyteczna oraz pozwoli Państwu zobaczyć to szerokie spektrum dzieł ks. Leona.

Gorące podziękowania dla tych wszystkich osób, które przygotowały tę książkę. Choć nie ma z nami autorki tych rozmów, Pani Izabeli Górnickiej – Zdziech, pragnę jej serdecznie podziękować. Ich przeprowadzenie, spisywanie nagrań, konieczna redakcja i przygotowanie wersji do autoryzacji- to był ogrom pracy. Główna część dalszej redakcji książki jako całości, przypisy, opracowanie kalendarium i słowniczek ks. Leona to praca Pani Małgorzaty Wittels. Mimo że choroła sprawiła, iż nie ma jej dzisiaj z nami, chciałbym publicznie przekazać słowo podziękowania.



Jacek Wojnarowski

Jacek Wojnarowski

Pani Małgorzata Wittels upoważniła mnie do przekazaniu Państwu dwóch swoich wrażeń, o których chciała-by tutaj opowiedzieć, gdyby z nami dzisiaj była. Pomimo iż jest podkowianką od wielu lat, lektura i praca nad tą książką unaocznily jej niezwykle szeroki zasięg i zakres zainteresowań oraz działań ks. Leona. Podkreśliła jeszcze jeden wymiar- bardziej duchowo-religijny. Uderzała ją głąboka wiara ks. Leona, która najlepiej została opisana, jej zdaniem, w rozmowie z Panem Profesorem Kazimierzem Gierzodem, który nazwał ks. Leona człowiekiem Bożym. Nasze podziękowania kierujemy na ręce Pani Ewy, Siostry Pani Małgorzaty która jest tutaj dzisiaj z nami.

Roman Kantorski, bratanek ks. Leona

Mój Wujek, a dla Państwa ks. Leon, miał dwa okresy życia, tu na Mazowszu. Okres pierwszy, kiedy był duszpasterzem akademickim u św. Anny w Warszawie i okres drugi, kiedy przyszedł do Podkowy Leśnej. Kardynał Stefan Wyszyński powiedział mu: „Masz tu dwie parafie, wybierz, gdzie chcesz iść”. Wybrał Parafię św.

Krzysztofa. Ja jestem przedstawicielem rodziny biologicznej, ale on miał swoją rodzinę tutaj. Naprawdę do końca swoich dni wiedział, że jest w rodzinie i my jako rodzina Kantorskich bardzo dziękujemy całej Podkowie, wszystkim tu obecnym, którzy dbali o Wujka. Dziękuję bardzo.

Ksiądz Proboszcz Wojciech Osiał

Wszyscy jesteśmy wzruszeni, bo odżywają wspomnienia. Widać, jak sprawowanie funkcji proboszcza w takiej parafii jest wielkim wyzwaniem. Zmieniają się czasy, zmienia się optyka widzenia Kościoła. Pewnym znakiem szacunku wszystkich mieszkańców, szczególnie Podkowy Leśnej dla Proboszcza Leona Kantorskiego, jest fakt, że zdjęcia ks. Leona wywieszono przy ul. Jana Pawła II nie zostały naruszone przez czas trwania wystawy. Wiemy, że był to czas kampanii wyborczej i wiele banerów wyborczych było brutalnie zamalowanych. Dzisiaj można patrzeć na Kościół przez film czy inne incydenty i przykre fakty. Książka Brat Lew to znak, że patrzemy na Kościół przez działania poszczególnych kapłanów. To świadectwo, że patrzemy na Kościół przez kapłanów, którzy umiłowali swoich wiernych i dali piękny przykład miłości pasterskiej i budowali wspólnotę Ojczyzny i Kościoła. Niech tak pozostanie na następne wieki mimo słabości i ludzkich dramatów.



Państwo Justyna i Władysław Gołąbowie wraz z ks. Proboszczem Wojciechem Osiałem

Dariusz Michalski

Proszę państwa. To, co powiem, powiem bardzo osobiście. Od siebie.

Kiedy trzy lata temu nawiedził mnie Pan Grzegorz (nie odwiedził, lecz nawiedził; tak było!) z pomysłem, że będziemy wspólnie świętować stulecie urodzin księdza Leona, pomyślałem sobie: Pomysł znakomity, ale realizacja?! Daj Boże, żeby chociaż w trzech czwartych wszystko się spełniło...

Pan Grzegorz miał, oczywiście, apetyt na inne pomysły, a Państwo w nich uczestniczyli.

Przede wszystkim Msza beatowa po pięćdziesięciu latach. I Katarzyna Gärtner, która dzięki tej Mszy odżyła fizycznie i psychicznie. Dość powiedzieć, że zmęczona po katastrofie życiowej, jaką był pożar jej domu, a potem choroba – nabierała na nowo sił do życia tak bardzo, że wykonała przede mną przedstawienie, które będę zawsze pamiętać. W dniu powtórnej premiery Mszy, kiedyśmy się witali na schodach podkowińskiego kościoła, udało, że torebka wypadła jej z dłoni. Schyliłem się, a Kasia: „Nie, ja ją podniosę” – i zdrową, a kiedyś chorą ręką swoją torebkę podniosła. Więc cuda przy takich okazjach się zdarzają.

Potem książka o księdzu Leonie... Skazany na rzeczywistość („Wiem, że robią to społecznicy, że akcja obywatelska, ale to ma być profesjonalne wydawnictwo!”) pomyślałem sobie: Trzydzieści rozmów? To niemożliwe, żeby one wszystkie miały sens, żeby się utożyły w sensowną całość i żeby ktokolwiek to przeczytał!

Mijały miesiące, minęły trzy lata. Człowiek jest mądrzejszy jutro niż był dzisiaj, a dzisiaj niż wczoraj. Książkę, która Państwo mają w rękach, bo ukazała się na czas, ja od blisko roku czytałem w formie luźnych kartek i sprawdzałem, sprawdzałem, sprawdzałem... Czy litera do litery pasuje, czy zdania się zgadzają, czy jedne fakty, spostrzeżenia, opinie i uwagi nie przeczą drugim. Przyszedł wreszcie moment (to było latem tego roku), kiedy komplet materiału, całą książkę przeczytałem jeszcze raz – i naszło mnie olśnienie, którym chcę się z Państwem podzielić.

Proszę Państwa. To jest portret wybitnego, niebywalego człowieka, ale jednocześnie jest to historia Polski, napisana przez Polaków dla Polaków. Jest w niej koszmarny stan wojenny, jest to, co było przedtem i co było potem, są w niej wydarzenia, opowieści, pomysły, są zwątpienia i jest choroba starzejącego się bohatera, ale zarazem są tu radość i fantastyczna wiara, że jeśli się chce, to można. Tu jest to słynne amerykańskie, przeniesione do Polski, bardzo mądre „can the can”, czyli: chcieć to móc.

Księdzu Leonowi, który chciał i potrafił, udało się prawie wszystko, co sobie zamierzył, a jego uczniom i „dzieciom” też się sporo udało. Proszę więc czytać tę książkę jako książkę o historii Polski, napisaną, jak powiedziałem, dla Polaków przez Polaków. Tu nie jest ważne, czy brama czwarta czy szósta, elektryk czy suwnicowa, tylko to, co myśmy wtedy przeżywali. Wtedy, przedtem, później. Przez cały czas. Sami oraz z księdzem Leonem. To jest rzetelna historia Polski. To jest wspaniała książka. Wszystkim za nią dziękuję.

Jacek Łocz - Trapista



Jacek Łocz

Składow zespołu „Trapiści” było wiele. Należałem do tych szczęśliwców, którzy z księdzem Leonem mieli wyjątkową okazję, ale i wyjątkową przyjemność, wyjechać za żelazną kurtynę. Byłem pełen podziwu dla perfekcyjnego języka niemieckiego, którym się postugiwał, pokazując nam, młodym chłopakom, obcy dla nas kraj, który był jakże odmienny wówczas od naszej komunistycznej Polski.

Ks. Leon w moim życiu zmienił wiele. Mieszkałem w Warszawie, przyjeżdżałem na próby Trapistów po to, żeby poznać tego wyjątkowego człowieka. Oczywiście ks. Leon był twardy w rozmowach, ale był też obdarzony wyjątkowym dowcipem. Pozwolę sobie przytoczyć pewną anegdotę. Ksiądz. Leon chciał sprawdzić, jak parafianie, szczególnie starsze pokolenie, odbierają muzykę Trapistów. Podszedł do jakiejś Pani i pyta „Jak się Pani podoba?”. „No coś nowego, młodzi ludzie mają prawa, świat idzie do przodu” - pada odpowiedź. Potem zapytał starszego Pana. Odpowiedź podobna. Na koniec podszedł do mocno sędziwej Pani. „Proszę Pani, jak się Pani podobało?” - zapytał. „Słucham?”. „Jak się Pani podobało?”. „Słucham?”. „Jak się Pani podobało?”. „A podobało - mówi starsza Pan - bardzo mi się podobało, ja po raz pierwszy w kościele cokolwiek słyszałam”.



Henryk Bazydło



Henryk Bazydło

Ksiądz Leon pod koniec życia sprawił sobie „cadillaka”, a ja miałem zaszczyt od czasu do czasu kierować tym „autem”. Kiedyś pojechaliśmy na spacer i ksiądz Leon poprowadził mnie do figury Matki Bożej przy ulicy Parkowej. Opowiedział mi jej historię i zakończył modlitwą, prosząc Boga o dobrych pasterzy dla Kościoła i o pomyślność dla parafian w Podkowie Leśnej. Dla mnie to było niezwykle, że człowiek na wózku, niechodzący do końca myślał o parafii, o kościele i o nas, co było dla mnie świadectwem, jak bardzo nas ukochał.

Krzysztof Domaradzki

Zapamiętałem ks. Leona z jednej strony jako człowieka charyzmatycznego, ale z drugiej jako człowieka powiedziałbym niestychnie życiowego i pragmatycznego. To określenie może mieć różne konotacje, ale ja odebrałem Go właśnie w takim bardzo pozytywnym sensie. Jako młody architekt który zajmował się planem Podkowie Leśnej, zostałem zatrudniony w Urzędzie Miasta jako konsultant do spraw architektonicznych.

Były to lata 70-te, a ja pracowałem na Politechnice Warszawskiej i do Podkowie przyjeżdżałem raz w tygodniu, gdzie w Urzędzie m.in. podpisywałem zezwolenia na budowę. Trafiła do mnie sprawa rozbudowy willi Błękit, na rogu ulicy Modrzewiowej i Kościelnej, po przekątnej w stosunku do posesji kościoła. Udzieliłem odpowiedniego zezwolenia, podpisałem dokumenty i kiedy przyjechałem w następnym tygodniu, okazało się, że w urzędzie jest straszna awantura. Byli funkcjonariusze wiadomego urzędu, którzy stwierdzili że to budowa prowadzona przez księdza Kantorskiego. Zaczęło się śledztwo, kto podpisał te dokumenty i żądanie żeby wyrzucić architekta, a pozwolenie natychmiast wycofać. Wtedy pierwszy raz zetknąłem się z tak brutalną ingerencją i żądaniem żebym zrobił coś z czym się nie zgadzałem i co było zupełnie niezgodne z moimi przekonaniami i z moim sumieniem. Więc powiedziałem zdecydowanie, że mam to gdzieś i nie będę wydawał żadnych innych dokumentów. Proszę bardzo, mogę odejść nawet natychmiast – do domu.

Poczta pantoflowa działała widocznie bardzo dobrze, bo już za dziesięć minut zadzwonił do mnie ks. Kantorski i powiedział tak: „Panie inżynierze, niech pan się nie denerwuje, niech pan mi wyśle to wstrzyma-

nie budowy, zaraz będzie weekend, a ja w przyszłym tygodniu będę dalej budował, a pan wtedy ukarze mnie mandatem”. No i tak zrobiliśmy. Ostatecznie Ksiądz dokończył swoje roboty i cała sprawa rozeszła się po kościach. Ta opowieść to przykład jak w spokojny sposób ks. Leon, a my obok niego potrafiliśmy osiągać swoje cele, jakby nie przejmując się groźną otoczką całej maszyny państwa totalitarnego.



Krzysztof Domaradzki

Anna Łusakowska



Anna Łusakowska

Ksiądz Leon- to był dla mnie jak drogowskaz, formował moje poglądy polityczne, ale i ustalał hierarchię wartości. Byłam też Świetlikiem. Czasy świetlikowe to był dla mnie ważny okres kształtowania się moich postaw. Chciałam wspomnieć o trzech istotnych i wyjątkowych sprawach. Ksiądz Leon jako jeden z pierwszych odwrócił ołtarz przodem do wiernych. Ale był też nowatorski do tego stopnia, że wprowadził dziewczęta do służby liturgicznej. Miałyśmy dyżury i służyłyśmy do Mszy św. na równi z ministrantami. Zamiatanie do porządku księdza, powodowało, że składaniu alby i stuły towarzyszyło często drżenie rąk. Czasami kończyło się burą od księdza. Ale wytrwale służyłyśmy. Pragnę jeszcze wspomnieć, zorganizowanie przez księdza kawiarni w podziemiach kościoła. Po niedzielnej Mszy św. ludzie spotykali się tam w bardzo miłej atmosferze. Kawiarnia gromadziła nie tylko osoby chodzące do kościoła. Ksiądz Leon przysiadł się, rozmawiał na różne tematy. Był to bardzo ważny element życia podkowieńskiego.

List do Bronisława Geremka

Na zakończenie spotkania Grzegorz Dąbrowski odczytał list ks. Leona ze stycznia 1991, który skierował do Profesora Bronisława Geremka, ówczesnego Przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej w Sejmie RP. Oto fragmenty tego listu:

Drogi Panie Bronisławie!

Tak rozpoczynam, gdyż w minionym 10-leciu byliśmy Pan, inni i ja na tej samej drodze walki o wolność i szukania Prawdy, także tu w Podkowie Leśnej i to w Kościele, który był otwarty dla każdego człowieka dobrej woli. Dlatego z wielkim zainteresowaniem oglądałem Pana w programie TVP „Interpelacje” w czwartek, 10 stycznia 1991 roku.

Byłem wstrząśnięty, gdy usłyszałem z ust Pana, że naczelną ideą w opracowaniu nowej Konstytucji jest to, iż „największą wartością jest godność człowieka, są prawa człowieka i obywatela”. Ogarnęło mnie przerażenie, ogromne przerażenie i niepokój, bo uświadomiłem sobie, że cała formacja komunistyczno-socjalistyczna tkwi głęboko w nas wszystkich. Przecież to socjalizm głosił, że wszystko dla człowieka i przez człowieka. I z tego socjalizmu wyrósł hitleryzm wyrósł faszyzm, z niego też wyrósł komunizm, wyrosły systemy społeczno-gospodarcze, które obniżyły lub rozłożyły gospodarki wszystkich państw świata, je wprowadzające. To socjalizm obiecywał stworzyć człowiekowi raj na ziemi, a wyprodukował krematoria, obozy koncentracyjne i gułagi. Czy to niczego nas nie nauczyło? Czyż nie umiemy myśleć i wniosków wyciągać?

Jeżeli nowa Konstytucja nie stwierdzi wyraźnie, że „największą wartością jest Bóg” – będzie tyle warta co konstytucje stalinowskie, co socjalistyczna konstytucja PRL i prędzej czy później doprowadzi do państwa, w którym prawo będzie znów bezprawiem, moralność błotem moralnym, ekonomia – bezhołowiem. (...)

Kto Boga wyrzuca – nie ma prawa mówić, że służy, że chce dobra dla społeczeństwa, dla narodu! dla Polski!

Panie i Panowie Posłowie! Wybrał Was naród chrześcijański! Czy chcecie znowu obdarzyć nas Konstytucją socjalistyczną?

ks. Leon Kantorski

i zdecydowana większość parafian

Profesor Bronisław Geremek zginął 13 lipca 2008 w wypadku drogowym. Poprosiliśmy jednego z rozmówców książki „Brat Lew” Profesora Ryszarda Bugaja o odpowiedź na list sprzed 27 lat.



Profesor Ryszard Bugaj



Prof. Ryszard Bugaj

Wczoraj wieczorem usiadłem żeby się zastanowić co mogę państwu powiedzieć w odpowiedzi na list ks. Leona. Doszedłem do pesymistycznego wniosku, że podjąłem się rzeczy trochę ponad siły. Z dwóch powodów. Po pierwsze adresatem był Profesor Bronisław Geremek, a ponieważ dobrze znałem profesora Geremka, dlatego wiem, że nie potrafię go zastąpić. On by to zrobił niewątpliwie lepiej. I po drugie, minęło 30 lat. Z tej perspektywy patrzymy na ten list i na tamte konflikty, ale też z perspektywy tej konstytucji którą tu wziąłem ze sobą, która została po tym liście 7 lat później uchwalona. To mnie zobowiązuje żeby tu przed państwem się stawić. Przez 7 lat pracowałem w kolejnych komisjach konstytucyjnych. Jest częśćka mojej odpowiedzialności za ten dokument z 1997 roku, więc uchylić się nie mogłem.

Wszyscy jesteśmy zależni od naszych poglądów, tych generalnych poglądów, tych aksjologicznych poglądów, które wszyscy mamy. Poglądów, które, przytaczamy na rzecz ich wyznawania, ale nie możemy udowodnić, że mamy na sto procent rację. W kontekście tego co napisał ks. Kantorski dwie rzeczy są dla mnie ważne, które powinienem ujawnić przed państwem.

Po pierwsze, jest to od dłuższego czasu moje fundamentalne przekonanie, że mimo wszystko, powinniśmy oddzielać byty państwowe, państwo które regulowane jest przez konstytucję i przez różne ustawy, od sfery religii i od Kościoła.

Po drugie, doświadczyłem zarówno osobiście i jak patrząc na polską historię, szczególnie przez te ostatnie kilka dekad, bardzo pozytywnej roli Kościoła, także pozytywnej dla państwa i dla przekształceń państwa. Nawiążę do księdza Kantorskiego, który był bardzo otwarty na różne pomysły, niekoniecznie kościelne. To był chyba rok 1988. Zakładałem pierwsze w Polsce stowarzyszenie, które było niezależne, ale zarejestrowane. To się nazywało „Reforma i demokracja”. Robili to ludzie o proweniencji lewicowo-liberalnej. Mieliśmy problem ze znalezieniem sali, by zebrać się na spotkaniu założycielskim. Dostaliśmy kilka odmów. Przyszedłem do księdza Kantorskiego i powiedziałem uczciwie: Proszę księdza, jest taka inicjatywa, ona ma takie oblicze i nie możemy znaleźć miejsca. Ksiądz natychmiast zaoferował salę pod kościołem i tak założyliśmy stowarzyszenie lewicowo-liberalne w murach kościoła św. Krzysztofa.

Generalnie rzecz biorąc z jednej strony jestem zorientowany na tę normę, że Kościół jest oddzielony od państwa, z drugiej strony nie chcę i nie mogę zapominać o roli jaką Kościół odegrał w ostatnich kilku dekadach.

Po wystuchaniu dzisiaj listu księdza Leona na dwie rzeczy nie mogę się jednak zgodzić. Po pierwsze. Nie tyle z tego listu co z różnych innych wypowiedzi Bronisława Geremka i bezpośrednio z nim rozmów, wiem, że chciał by konstytucja była przeniknięta ideą praw człowieka. Ks. Kantorski pisze tak, jakby idea praw człowieka była ideą antychrześcijańską. Rzeczywiście nie można powiedzieć, że to prosty produkt chrześcijaństwa, ale zawsze uważaliśmy, że w przesłaniu religii rzymsko-katolickiej jest idea równości

człowieka, a to jest esencja praw człowieka. Ksiądz Kantorski mówi także, że tę ideę popierali komuniści. Werbalnie może nie raz tak było, ale przecież generalnie rzecz biorąc zwalczano ideę praw człowieka. To jest idea zakorzeniona znacznie wcześniej, od XVII wieku i to jest idea raczej zakorzeniona w liberalizmie niż w komunizmie. Chociaż, oczywiście przekształcone środowisko komunistyczne dzisiaj chętnie się do tego odwołuje, ale to osobna sprawa. Druga rzecz która mnie w tym liście osobiście zabolęła. To zrównanie komunizmu i lewicy. To nie to samo. To nie przypadek że Kazimierza Pużaka zamordowały władze komunistyczne, a Pużak to aktywista PPS-u. partii lewicowej. To nie przypadek, że PPR zwalczał PPS wszelkimi możliwymi środkami, więc nie ma mojej zgody na takie zrównanie.

Na koniec chce przejść do tej konstytucji, która nas obowiązuje. Nie jest to ani konstytucja państwa wyznaniowego, ani nie jest to konstytucja ateistyczna. Myślę, że jest tam zachowana generalnie równowaga, choć może z pewnym przechyleniem na rzecz racji, które głosił Kościół. Byłem przewodniczącym podkomisji sejmowej, która zajmowała się sprawami ustrojowymi. Wśród ekspertów byli także duchowi, najczęściej ks. bp Tadeusz Pieronek, ale nie tylko. Byli także inni duchowi. W moim przekonaniu najważniejsze jest to, co tak się nie podoba rządzącym dzisiaj, to znaczy preambuła tej konstytucji. Tekst preambuły przygotował Tadeusz Mazowiecki z jednym z dziennikarzy Tygodnika Powszechnego. Oto fragment:

„...my, Naród Polski - wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie po-

działający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł...”

Ten zapis przenika całą konstytucję, ale są też zapisy które wychodzą mocno naprzeciw postulatowi środowisk związanych z Kościołem. Jest artykuł 25, gdzie Polska w sposób bezprecedensowy w swojej konstytucji zapisała, że stosunki między państwem a Kościołem katolickim reguluje konkordat, a to zapisano konstytucji zanim konkordat był ratyfikowany.

Jak dzisiaj słyszę różne pomysły płynące ze środowisk lewicowych, które mówią, że zmienią coś w relacjach z Kościołem i np. wyprowadzą religię ze szkoły to chcę powiedzieć, że to jest zagwarantowane przez konkordat, a konkordat jest usztywniony przez konstytucję. To są postulaty z tego punktu widzenia nieodpowiedzialne, co wcale nie znaczy że wg mojej opinii nauczanie religii w szkole jest realizowane w optymalnej formie. Jest też kilka innych zapisów, które w moim przekonaniu wzięły pod uwagę rację etyki chrześcijańskiej, norm chrześcijańskich. Jest artykuł 18, który mówi o małżeństwie jako o związku kobiety i mężczyzny. Co dzisiaj, można to różnie interpretować, ale z pewnością blokuje powołanie małżeństw jednopłciowych. Nie chciałbym w to wnikać, czy to dobrze, czy nie. Chcę podkreślić raz jeszcze, że konstytucja, ani nie jest konstytucją ateistyczną, ani konstytucją państwa wyznaniowego i myślę że generalnie to jest dobrze.

Ewa Golis i Krzysztof Jaworski na spotkaniu w Brwinowie

